

Jak i dlaczego będę głosował *)

Wybory i referendum to są jedyne sytuacje, w których do wszystkich Polaków kierowane jest pytanie: jakiej chcesz Polski? Każdy z nas jako człowiek wolny ma dwie możliwości: wybrać z różnych ofert tę, którą popiera albo nie uczestniczyć w głosowaniu. Ten drugi wybór, rezygnacja z udziału w głosowaniu, jest zrezygnowaniem z prawa do wypowiedzania się na ten temat, jest oddaniem tego uprawnienia innym i to w stopniu większym niż im należy. Wiedząc o skutkach dezercji, nie mogę być dezercerem. W 1987 r. św. Jan Paweł II na Westerplatte mówił nam o naganności takiej postawy. Kto zapomniał, niech przeczyta wypowiedz wielkiego Polaka o naszym obowiązku wobec Ojczyzny, o skutkach uchylecia się od wypełnienia tego obowiązku, o powinnościach, przed którymi nie można się uchylić, nie można zdezerterować.

Nie będę dezercerem i wezmę udział w wyborach i w referendum. Umieszczę więc po jednym znaczku „X” na kartach z kandydatami do sejmu i do senatu. W ten sposób odpowiem, komu chcę powierzyć reprezentowanie mnie i moich poglądów w parlamencie. Umieszczając zaś przy każdym z czterech pytań referendalnych znak „X” przy odpowiedzi „NIE” wyrażę moje stanowisko w sprawach objętych czterema pytaniami. Jeśli moje stanowisko w tych sprawach będzie jednakowe z większością (powyżej 50% uczestników referendum) i dodatkowo w referendum weźmie udział większość (więcej niż 50%) uprawnionych do głosowania, to sprawujący władzę będą zobowiązani do uwzględnienia ich. Zmiana nie będzie możliwa nawet przy silnych naciskach zagranicy. Blokada zmiany stanowiska obywateli wyrażonego skutecznie w referendum jest zapisana jednoznacznie w Konstytucji RP. Jest więc to ważne uprawnienie obywateli. Muszę więc z niego korzystać!

Pierwszy etap mojej selekcji w wyborach parlamentarnych

W najbliższych wyborach do sejmu wystąpi ostatecznie sześć komitetów wyborczych (odpowiadających partiom albo koalicjom partii) zarejestrowanych we wszystkich 41 okręgach. Na podstawie losowania przypadły im numery od 1 do 6. Są jeszcze komitety zarejestrowane nie we wszystkich okręgach. Jest ich siedem, z których jeden (to lista nr 7) nie występuje tylko w dwóch okręgach. Pozostałe sześć komitetów zarejestrowano tylko w niektórych okręgach (od jednego do siedemnastu) i ich listom przypisano numery: 8, 9, 10 i 11. Jedna z tych list jest w wyborach traktowana na wyjątkowych prawach. Nie obowiązują ją progi. Jest ona zgłoszona przez mniejszość niemiecką i niezależnie od liczby oddanych na nią głosów przysługuje jej jeden mandat poselski. Lista ta występuje w okręgu 21. (województwo opolskie). Tak więc w dalszej analizie pomijam listy kandydatów opatrzone numerami od 8 wzwyż uwzględniając – w mojej ocenie - obowiązujące progi, których przekroczenie uprawnia do udziału w podziale mandatów. Są to: 5% albo – w odniesieniu do komitetów koalicyjnych - 8% głosów wszystkich uczestniczących w wyborach.

Wybierając jednego tylko kandydata muszę pamiętać, że mój głos zaznaczony przy tym kandydacie najpierw jest uwzględniany jako poparcie komitetu/partii, na liście którego on się znajduje. Zliczone w okręgu wszystkie głosy oddane na każdy komitet posłużą do obliczenia liczby mandatów przysługujących danej liście. Mandaty te przydziela się następnie kolejnym kandydatom umieszczonym tam w kolejności uzyskanej liczby głosów. Może się wtedy okazać,

że mój głos wprowadzi do parlamentu osobę, której zachowanie i prezentowana postawa zaprzecza stawianym przeze mnie standardom. Ileż to razy na podstawie takich obliczeń do składu parlamentu weszły osoby, którym potrzebny był tylko immunitet chroniący przed odpowiedzialnością karną za popełnione czyny. Wybierając kandydata powinienem pamiętać, że moje wsparcie wybranej przeze mnie osoby, może doprowadzić do objęcia mandatu przez osoby znane jedynie z błazeńskich, a często chamskich zachowań, utrudniających a nawet uniemożliwiających procedowanie izby. Zanim więc postawię mój znak poparcia przed wybranym kandydatem, muszę sprawdzić, czy w moim okręgu na tej samej liście występują kandydaci, którzy starają się o immunitet chroniący ich przed odpowiedzialnością za naruszenie prawa, albo uprzednio już ośmieszali parlament swoimi nieparlamentarnymi zachowaniami. Jeśli tak jest, to rezygnuję z poparcia kandydata z tej listy.

Znaczącą pomocą w następnym etapie mojej analizy jest kolejne spostrzeżenie dotyczące głosowań w parlamencie. W klubach i kołach parlamentarnych może być wiele osób, decyzje jednak o tym, jak mają głosować podejmują liderzy partyjni, kierujący tymi zespołami. Oni skutecznie też egzekwują zrealizowanie swoich ustaleń. Stosowanie tej reguły można zauważyć spoglądając na wyniki głosowań w najważniejszych sprawach. Są one zestawiane na stronach internetowych obu izb. Bardzo rzadko ktoś wyraża inny pogląd niż określiło kierownictwo. Jeśli chce tak postąpić, to przeważnie „ucieka” do „ukrytej nieobecności”. Z tych powodów w mojej analizie biorę pod uwagę jednoznacznie wyrażane stanowisko lidera (liderów) partii. W 2022 roku Donald Tusk, lider **listy nr 6**, ogłosił, iż wszyscy jego kandydaci do sejmu i senatu muszą akceptować aborcję (zabijanie dzieci poczętych) do 12 tygodnia życia i to na życzenie kobiety (z tzw. przyczyn społecznych). Nie mogłem uwierzyć, że po znanym już stanowisku Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności takich postanowień z Konstytucją RP, może jakiś polityk zobowiązywać się do szybkiego (por.: „**100 konkretów na 100 dni**”) wprowadzenia niezgodnych z Konstytucją zapisów ustawowych i od zgody na to uzależniać obecność kandydata na liście wyborczej. Mam jeszcze w pamięci te odpowiedzi Trybunału (z 1997 i 2020 r.) na pytania o zgodność z Konstytucją tego rodzaju zapisów. Późniejsze wypowiedzi lidera tej koalicji, zapisanie tego zobowiązania jako przeznaczonego do realizacji w pierwszych 100 dniach, a przede wszystkim informacja o przyczynach rezygnacji z członkostwa w Platformie Obywatelskiej dotychczasowego posła Bogusława Sonika, wszystko to upewniło mnie o prawdziwości wymienionego warunku wpisania kandydatów na listę nr 6. Nie tylko jako katolik, ale również osoba akceptująca prawo naturalne (w tym: prawo do życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci), muszę ten fakt jako podstawowy uwzględnić w wyborze listy, na której znajdzie się kandydat wspierany przeze mnie. Podobnie odnoszę się do list kandydatów, których liderzy negują konstytucyjne zapisy odnośnie do wspierania rodziny jako podstawowej komórki społeczeństwa, traktowania małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny.

Utrudnienia w analizie

W okresie kampanii wyborczej, a nawet nieco wcześniej, wyborcy są bombardowani różnymi sensacjami. Celem tych sensacji jest obniżenie wiarygodności przeciwników politycznych. Sensacje te są przekazywane przeważnie w mediach. Konieczne jest uwzględnienie wiarygodności owych mediów. W ocenie owej wiarygodności bardzo pomocne są wcześniejsze

zachowania się owych mediów, a także informacje o ich właścicielach, o kapitale, który zarządza danym środkiem przekazu (kapitał bowiem też ma swoją narodowość). Są jednak sytuacje przedstawiane w mediach, które mogą potraktować jako wiarygodne. Przywołam tu dwa przykłady. Od pewnego czasu emitowane są filmy z serii pt.: „Reset”. Jest to właściwie dokument, bowiem zdecydowana większość informacji tam zawartych ma potwierdzenie w źródłach. Te źródła są przywoływane, pokazywane, cytowane. Mogłem ich wartość zweryfikować porównując z moimi wcześniejszymi materiałami dotyczącymi katastrofy smoleńskiej. Mogę więc pozytywnie ocenić prezentowane w filmach z serii pt.: „Reset” informacje i uwzględnić je w przygotowaniu się do wyborów.

I drugi film pt.: „Zielona granica”. Jest to sfabularyzowany opis sytuacji odnoszonej do rzeczywistości, ale bez jakiegokolwiek osadzenia w źródłach. Celem narracji zastosowanej w filmie jest nie tylko oszukanie wyborców, ale także zniszczenie naszego zaufania do polskich służb mundurowych oraz zaszkodzenie Polsce. Nigdzie nie było, nie ma i – mam wręcz pewność – że nie będzie wiarygodnych źródeł, które potwierdzą prezentację tego filmu. Co najwyżej można ten film, nie odnosząc go do współczesnego miejsca i ludzi przyjąć jako film fabularny utworzony na wyobrażeniach jego autorów i w żadnej scenie nie może on być odniesiony do rzeczywistych sytuacji „tu i teraz”. Jeśli na to można się zgodzić, to jednak jego prezentacja w czasie kampanii wyborczej jest ordynarną manipulacją.

Podstawowa część analizy

Odrzucając wiele sensacji, kłamstw i manipulacji, wręcz chamstwa upowszechnianych w czasie przedwyborczym mogę skutecznie skorzystać z oglądu dotychczasowego działania partii i osób kandydujących. W szczególny sposób biorę tu pod uwagę cztery ostatnie kadencje parlamentu. Dzięki temu mogę odnieść się do działań partii, które pretendują do roli wiodących w nowym składzie parlamentu. Uwzględniając ten okres mogę ocenić sposób ich zachowania się w czasie rządzenia i w czasie znajdowania się w opozycji. Opozycja może w parlamencie mieć charakter twórczy, pobudzający rządzących do pozytywnego działania dla dobra wspólnego. Może też działać jak opozycja totalna, będąca zawsze przeciw temu cokolwiek zainicjuje rząd. W rozpatrywanym okresie mieliśmy obydwa rodzaje opozycji. PiS w latach 2007-2015 pokazał, jak różniąc się z wówczas rządzącymi można będąc opozycją wspierać działania pozytywne dla Polski we wspólnocie z aktualnie rządzącymi. Z kolei podczas kończącej się kadencji PO i partie współtworzące z nią opozycję totalną realizowały sprzeciw wobec wszystkiego, co PiS proponował. A nawet więcej, bo korzystając z różnych kontaktów, ta opozycja totalna włączała instytucje zagraniczne do zwalczania rządu wyłonionego w demokratycznych wyborach. Można tu przywołać wiele przykładów świadczących o tego rodzaju aktywności opozycji totalnej rozpoczynając ten przegląd od nieudanej próby tzw. puczu w 2016 r. Ocena tych działań jest bardzo ważna, można ją bowiem uwzględnić badając odniesienie tych partii do polskiej racji stanu. Ta ocena mieści się również wśród kryteriów podstawowych uwzględnianych w nadchodzących wyborach. Czas więc pokazać kryteria mieszczące się w polskiej racji stanu. Określając je odwołam się najpierw do Konstytucji RP. W art. 5. ustawy zasadniczej – moim zdaniem – najlepiej rozpisano główne elementy tego określenia. Z tego zapisu wynika, iż polską racją stanu jest:

- strzec niepodległości i nienaruszalności polskiego terytorium,
- zapewniać wolność i prawa obywateli,
- zapewniać bezpieczeństwo obywateli,
- strzec dziedzictwa narodowego,
- zapewniać ochronę środowiska.

Każde z tych zadań można rozpisać na bardziej szczegółowe i porównać, w jakim stopniu dotychczas realizowały je poszczególne partie. Przykładowo w odniesieniu do pierwszego elementu warto pamiętać o zaakceptowanej w 2011 r. przez ówczesnego ministra MON strategii obrony Polski, w której zapisano oddanie najeźdźcy bez walki połowy Polski (część wschodnia, do linii Wisły). Odpowiednio do tego celu ówczesny rząd (PO-PSL) rozwiązywał jednostki wojskowe w tej części Polski.

Nie są to decyzje odległe, a ludzi za nie odpowiedzialnie pojawiali się w składzie parlamentu. Na listach kandydatów w obecnych wyborach również występują takie osoby. Niech przykładem będzie tu kolejny raz kandydowanie Bogdana Klicha z Krakowa do senatu. To on zatwierdził w 2011 r. wspomnianą wyżej strategię odwrotu od obrony wschodniej części Polski. Szczęśliwie tamte i inne jeszcze decyzje naprawiane były i są w ostatnich latach. To trzeba zauważyć i docenić. Szczególnie jest to ważne w obecnym okresie rozwijającej się wokół nas wojny hybrydowej i pełno-skalowej.

Czas, w którym przyszło nam podejmować decyzję wyborczą jest z wielu powodów szczególnie ważny. Ten obecny obszar „wirażu dziejów” jest bardzo trudny. Wielu przeciwników naszego bezpiecznego pokonania wirażu zjednoczyło się przeciw utrzymaniu suwerenności Polski. Są w tym osoby, które w znaczący sposób usytuowały się przed wieloma laty np. w sądownictwie i pomimo wielu własnych przewinień nie zgadzają się na opuszczenie tych struktur. A przed laty ówczesny I Prezes Sądu Najwyższego zapewniał, iż „sądy same oczyszczą się”. A kiedy tego oczyszczenia nie było i włączył się w ten proces ustawodawca z uzyskanym w powszechnych wyborach mandatem, to zasiedziały osoby w tych strukturach uzyskały wsparcie z instytucji zagranicznych. Z szacunkiem trzeba więc odnieść się do już uzyskanych rezultatów rządzenia w ostatnich latach.

Oceniając ostatnie lata naprowadzania Polski na właściwy tor pokonywanego wirażu trzeba podkreślić skuteczność w rozwijaniu polskiej gospodarki. I to pomimo okresu pandemii, blokowania należnych nam wpłat KPO, które zawierają też wzięte przez wspólnotę unijną kredyty, w przyszłości do spłacania również przez członków tej wspólnoty. W tym trudnym czasie zarządzający Polską z naszego upoważnienia odkupują sprzedane wcześniej (kadencja PO-PSL i jeszcze wcześniej), często za bezcen, banki i spółki (strategicznego znaczenia), uruchamiają nowe instytucje gospodarcze, realizują ważne dla Polski inwestycje, rozbudowują drogi włączając kolejne uprzednio pomijane regiony w sprawny obieg komunikacyjny... I jeśli nawet nie wszystko z planów udało się już zrealizować, to dotychczasowe rezultaty – każdy obiektywnie oceniający powinien to zauważyć - dobrze świadczą o zarządzających.

Na nasze najbliższe decyzje w wyborach i w referendum musi mieć wpływ również sytuacja zewnętrzna: wojna na Ukrainie, naciski głównych decydentów w Unii Europejskiej na

strukturalną zmianę tej organizacji, która ma znacząco zmienić strukturę tej organizacji (w tym znacząco osłabić rolę Polski).

W tak trudnym i niebezpiecznym czasie nie można bawić się Polską, twierdząc, że idzie się do wyborów – jak to wyrażał lider **listy nr 5** Sławomir Mentzen – aby „ten stół przewrócić”. Nie jest teraz czas na takie zabawy.

W takich warunkach nie można marnować czasu na jałowe spory w parlamencie, w mediach, w debatach. Trzeba usprawnić zarządzanie. A jest to możliwe tylko wtedy, jeśli będzie jednoznacznie wysokie poparcie wyborców dla spraw i osób obecnie rządzących.

Podsumowanie.

Zachęcam każdego do przeprowadzenia własnej oceny przeszłości korzystając z przywołanych tu kryteriów i na tej podstawie wybrania swojej odpowiedzi na stawiane 15 października pytanie zasadnicze: „**Jakiej chcesz Polski?**”. Odpowiedzi udzielamy w kilku bardzo konkretnych pytań odnoszących się do kształtu sejmu, senatu i programu rozpisanego na cztery pytania referendalne. Podaję moją odpowiedź na te pytania z nadzieją, że zostanie dobrze wykorzystana. W dniu 15 października będzie ona następująca:

- **przyjdę do lokalu wyborczego** (między godz. 7 a 21) i po zarejestrowaniu **pobiorę trzy karty do głosowania** (dwie dotyczące wyborów do sejmu i senatu i jedną zawierającą pytania referendalne),
- na karcie dotyczącej **sejmu** znak „X” zaznaczę przy wybranym przeze mnie nazwisku kandydata umieszczonego **na liście nr 4** tzn. na liście przedstawionej przez **Prawo i Sprawiedliwość**,
- na karcie dotyczącej **senatu** znak „X” zaznaczę w kratce przy nazwisku kandydata **wspieranego przez Prawo i Sprawiedliwość**.
- na trzeciej karcie zawierającej cztery pytania referendalne zaznaczę znaki „X” w każdym pytaniu **przy odpowiedzi „NIE”**.

Prof. dr hab. inż. Janusz Kawecki, profesor-senior Politechniki Krakowskiej, członek KRRiT w latach 2016-2022, przewodniczący Zespołu Wspierania Radia Maryja

*) Tekst publikowany w „Naszym Dzienniku” z 10.10.2023. Jest zgoda Redakcji i Autora na upowszechnianie